Cena numeru mk. 5.

№ 36. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Czwartek 7 kwietnia 1921 roku. Rok XII.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4. przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

Po plebiscycie.

Niezawisłość Górnego Śląska.

Bytom, 6 kwietnia.

Propaganda niemiecka na rzecz tak zw. niezawisłości Śląska, prowadzona jest energicznie nietylko na terenie zagranicznym, lecz równocześnie i wśród ludności G. Śląska. Żywa agitacja prowadzona jest wśród polaków. Ma ona na celu sprowadzenie niepowodzenie i zatargu między polakami, którzy pragną zjednoczenia z Polską, a tymi którzy staćby się mogli ofiarami intryg niemieckich. Stwierdzić należy, że ludność polska pozostaje dotąd głucha na wszystkie pokusy niemieckie. Niemcy roztaczają w agitacji ponętne obrazy niesłychanego bogactwa i szczęśliwości bez granic, o ile Górny Śląsk otrzyma tak zw. niezawisłość.

Można wszakże obawiać się że niektórzy polacy, którym agitatorzy niemieccy obiecują wysokie stanowiska w „państwie śląskim", ulec mogą pokusie i wywrzeć pewien wpływ w sferach mniej uświadomionych. Gra niemców jest jasna chcą oni mieć w przyszłej partji, domagającej się niezawisłości, agentów, odgrywających rolę patrjotów górnośląskich, również polaków. Agenci ci przekonywać mają ludność śląską o potrzebie niezawisłości i w ten sposób osłabić obóz polski.

Niemcy przewidują, że tak zw. niezawisły Górny Śląsk, powiększony o terytorja czysto niemieckie, położone poza linją demarkacyjną, opowiedziałby się wkrótce za zjednoczeniem z Niemcami. Pożądane jest rozwinięcie energicznej kontrakcji przeciw intrydze niemieckiej w samych jej zaczątkach.

Bytom, 6 kwietnia.

Organ centrowców „Oberschlesischer Kurier" donosi, że Simons porozumiewał się z przedstawicielami państw sprzymierzonych w Lugano co do wszczęcia rokowań w sprawie górnośląskiej. Jest możliwe, jak pisze gazeta, że interesy niemieckie zostaną uwzględnione przez umiędzynarodowienie tymczasowe Górnego Śląska.

Sprawa podziału Górnego Śląska.

Paryż, 6 kwietnia.
(Tel. wł.)

„Journal" donosi, że komisja międzysojusznicza na G. Śląsku dopiero po 15-tym kwietnia będzie się mogła zająć sprawą wykreślenia nowej granicy między Niemcami a Polską i przedłożenia radzie najwyższej odnośnego projektu. Obecnie komisja wciąż jeszcze zajmuje się zestawieniem danych liczbowych o wyniku głosowania według gmin.

Pięść francuska nad Niemcami

Niemcy mogą zwlekać tylko do 1-go maja.

Paryż, 6 kwietnia.

W senacie francuskim wygłosił prezes ministrów Briand wielką mowę na temat stosunku Francji do Niemiec i oświadczył m. i. co następuje: Dla Francji nadszedł czas zrealizowania traktatu pokojowego. Briand omawiał następnie sprawę konferencji londyńskiej i dowodził, że propozycje Niemiec były wprost śmieszne i wywołały oburzenie. Z jaką godnością odpowiedział im na to Lloyd George, jest rzeczą znaną. Briand omówił potym skutki zerwania konferencji londyńskiej, sprawę obsadzenia zagłębia Ruhry i oświadczył, że wobec tego, co się stało, umowa londyńska aljantów już nie obowiązuje, lecz wersalski traktat pokojowy.

Zarządzenia, jakie postanowili aljanci, natychmiast zostaną zastosowane. Jeśli dotąd tego nie uczyniono, to tylko ze względu na to, że z powodu ustanowienia granicy celnej nad Renem powstała zwłoka, ale po 1-ym maja Niemcy już nie unikną kary. Gdyby Niemcy byli dotąd wypełnili najważniejsze przepisy w sprawie rozbrojenia i ukarania zbrodniarzy wojennych, byliby przynajmniej pokazali, że myślą o wykonaniu warunków traktatu pokojowego i sprawa byłaby załatwioną. Jeśli jest rzeczą udowodnioną, iż dłużnik nie może czy nie chce zapłacić z własnej winy, wtedy wierzyciel ma prawo zmusić go do tego. Jeśli Niemcy raz jeszcze będą usiłowały usunąć się od wykonania swych obowiązków, wtedy, oświadczam to podniesionym głosem — „silna pięść spadnie na Niemcy".

Lloyd George a bolszewicy.

Sosnowiec, 7 kwietnia.

Z rzadka spotykaną w historji... odwagą i szczerością wygłosił wielką mowę genjalny Lloyd George w końcu marca na posiedzeniu izby gmin. Dyskusja toczyła się na temat zawarcia układu handlowego z sowietami. Odpowiadając na zarzuty interpelantów, iż układ powyższy jest sankcjonowaniem zbrodniarzy, mających tyle istnień ludzkich na sumieniu, — zbrodniarzy, którzy rękami, nieobeschniętymi z krwi ludzkiej, podpisywali traktat, kierownik polityki angielskiej z elegancją światowca, z całą maestrją dyplomatyczną i wykwintem dżentelmena, stanął w obronie zbrodniarzy, wygłaszając z iście celtycko-adwokacką swadą i — sumieniem jedno z najświetniejszych swych przemówień. Lloyd George, jako jeden z najgenjalniejszych ludzi doby obecnej, pojął w lot teorję Einsteina.

Tak, wszystko jest względne; nietylko czas, przestrzeń i materja, lecz i zbrodnia, uczciwość, moralność, charakter i ideały, które Anglja wywiesiła w wojnie na swych sztandarach. Jeden tylko objekt nie podlega einsteinowskiej teorji względności: bussiness. To jest świętość, nietykalne tabu. Dla interesu poświęca się największe hasła, ideały, oblane krwią szlachetnych, prawa samostanowienia narodów, etc.

Wiadomo zresztą, iż człowiek jest naturą słabą i podlegającą zewnętrznym wpływom. Trudno. Jeśli się prowadziło cztery lata wojnę, to nic dziwnego, iż pewne pierwiastki krwiożerczości i moralnego stępienia wsiąkły w szlachetny rdzeń duszy genjalnego celta. Wrażenia wojenne przytępiają m. in. pamięć. Zapomniał więc i czcigodny Lloyd o drobnym fakcie, iż rok temu nazywał bolszewików zbrodniarzami.

Wypiera się tego obecnie uroczyście, gdyż jest to potrzebne. Cóż z tego, że bolszewicy napadli na Gruzję i zdławili ją? Ze mogą to samo uczynić jutro z innymi narodami małymi, w imię obrony których on sam powoływał braci swych do wojny cztery lata temu?

Lloyd George „przekształca bolszewików w uczciwych, trzeźwych, przyzwoitych obywateli" zapomocą właśnie układu handlowego.

To salto-mortale Lloyda Georgea, przechodzące w cyniźmie swym wzory Fryderyków Wielkich i całej pleiady zgangrenowanych, zlajdaczonych dyplomatów w koronach i bez koron, pozostawiamy na boku. Nie nadszedł widocznie jeszcze czas panowania sprawiedliwości na ziemi. Jest to tragiczne, niemniej trzeba się liczyć z realnymi faktami i wyciągać z nich wnioski korzystne dla nas. Anglja stoi obecnie u szczytu potęgi i gra pierwsze skrzypce w koncercie europejskim. Z Anglją musimy się bezwzględnie liczyć i umiejętnie trafiać w płaszczyznę ich interesów. Dyplomacja polska powinna umieć znaleźć nareszcie drogę do zrozumienia interesów angielskich i ujednostajnienia ich z naszymi.

Nie należy więc rozdzierać szat z powodu zaniku moralności w ostatnim wystąpieniu Lloyda George'a. Należy natomiast wniknąć głębiej w pobudki, które kierowały znakomitym mężem stanu. Analizując ostatnią mowę Lloyda, obserwując jego niespodziane, tak twarde i nieprzejednane stanowisko wobec delegacji niemieckiej na konferencji londyńskiej, jego coraz większą w ostatnich czasach ustępliwość dla postulatów francuskich, ostatnią depeszę gratulacyjną angielskiego rządu skierowaną do Warszawy z powodu zawarcia pokoju, widzimy, iż Lloyd George jest naprawdę niezwykłym, na daleką metę patrzącym człowiekiem. Z tych bowiem drobnych na pozór posunięć przezierają dwa zarysowujące się zjawiska: tworzenie nowego bloku państw i dążenie do spokoju, czyli danie możności ujścia kapitałowi i handlowi angielskiemu.

Zarysowuje się bowiem już dziś nowy konflikt o panowanie nad światem. Wystąpią w nim: Ameryka, Japonja i Anglja. I dlatego to już dzisiaj Anglja szuka sprzymierzeńców.

Sęp.

Wiceminister Dąbski o pokoju.

Ze zjazdu P. S. L. w Krakowie.

Sosnowiec, 7 kwietnia.

Na kongresie polskiego stronnictwa ludowego w d. 3 b. m. w Krakowie wiceminister Dąbski wygłosił mowę, w której duży ustęp poświęcił pokojowi z Rosją bolszewicką.

Ciekawe ze wszech miar przemówienie pana D. podajemy za „Kurjerem Lwowskim".

„Zdaje mi się, — mówił p. D., — że

warunki traktatu ryskiego nie są aktem złym.

Mamy granicę wschodnią szeroko zakreśloną.

Państwo nasze dziś liczy przeszło 400.000 kilom. kw.

Jest to już wielkie państwo. Trzeba tę ziemię zaorać, wznieść fabryki.

Przynosimy przedewszystkim pokój, do którego wzdychały matki, siostry i ojcowie. Iluż to ludzi ginęło i krwawiło się na polach bitew, ile to bankructw i nędzy! Słowo: pokój! kończy te niedole, wprowadza równowagę w nasze stosunki. Każdy chłop może być przekonany, że jeśli zaorze, to zbierze, pokój daje pole ambicjom pracy.

Obie strony uznały niezawisłość Ukrainy.

Sprawa wschodniej Małopolski została definitywnie załatwiona, bo Rosja i Ukraina uznały Zbrucz jako linję graniczną między Polską. My ze stanowiska polskiego uważamy tę sprawę, jako ostatecznie i definitywnie załatwioną.

Rosja nie będzie się mieszać do sprawy Litwy. Prawa mniejszości narodowych zostały obopólnie zagwarantowane. Rosja nie będzie się mieszała do kościoła prawosławnego w Polsce.

Następnie przytacza mówca korzyści gospodarcze traktatu i wszystko to, co Polska ma otrzymać od Rosji. Traktat reguluje granice między Polską a jej sąsiadami, będziemy więc mieli na dłuższy czas pokój.

Mówca odniósł wrażenie, że bolszewicy po krwawej łaźni nie mają już ochoty wojować z Polską. Nędza w Rosji jest wielka. Rosja zrujnowana musi się odbudować. Idzie o to, aby warunki traktatu były z obu stron dotrzymane.

Na wschodzie dostaliśmy 150 000 kilometrów ziemi dobrej,

trzeba, aby przyszedł rolnik i zorał tę świętą ziemię.

My musimy te ziemie zagospodarować, bo inaczej byłaby wielka szkoda dla Polski.

Mówca apeluje do włościan z zachodnich powiatów, tu gdzie ciasno, gdzie ziemia bardzo droga, aby sobie tej ziemi nie wydzierali, lecz zwracali się na wschód, gdzie sporo dobrej ziemi oczekuje pracowitej ręki chłopskiej".

KTO WINIEN?

Echa plebiscytu na Górnym Sląsku.

Sosnowiec, 7 kwietnia.

Już w dniu 20 marca, a więc w dniu plebiscytu wracały z Sosnowca do domów dziesiątki górnoślązaków, którzy, nie posiadając odpowiednich legitymacji, nie zostali wpuszczeni na G. Śląsk i nie mogli spełnić swego względem ojczyzny obowiązku.

Z jednej tylko Częstochowy nie głosowało z powodu nieotrzymania legitymacji około 15 osób.

Nie poruszaliśmy tej kwestji w tym przekonaniu, że to jakaś sztuczka niemiecka, o czym zresztą i dziś jeszcze nie wątpimy, pragniemy jednak od czynników miarodajnych potwierdzenia publicznego naszych przypuszczeń.

Wyjaśnienie takie jest tym potrzebniejsze, że i na terenie Zagłębia zaszły ciekawe wypadki, które domagają się światła.

Oto p. Lizoń z Będzina komunikuje nam, że ani on, ani jego żona, ani córka nie głosowali, pomimo tego, że zapisał się na Pogoni (ul. Srednia), dostał z Warszawy list, że jest przyjęty do głosowania, złożył następnie fotografję swoją, żony i córki z podpisami u p. Ankersztajna przy ul. Kościelnej Nr. 3 w Sosnowcu.

W końcu stycznia p. Lizoń dowiadywał się w komisarjacie plebiscytowym, czy wszystko w porządku, na co otrzymał odpowiedź twierdzącą.

Gdy wreszcie p. L. dowiedział się, że nadchodzą telegramy z G. Śląska o wpisaniu na listę głosujących i przyszedł się zapytać, czy dla niego nie nadszedł telegram, okazało się, że wcale nie byli zapisani, a fotografje leżały sobie w Sosnowcu i te p. L zoniowi oddano.

Zapytujemy tedy: kto winien?

(S.).

Kalendarzyk.

7 **czwartek**	Dziś Rufina Jutro Dyonizego Wsch. słońca 5 m. 25 Zachód „ 6 m. 40

KRONIKA.

Co to ma znaczyć? Onegdaj właścicielom kinematografów w Sosnowcu nadesłano rozporządzenie do podpisania i stosowania się, by w każdym kinematografie podczas pokazów dyżurowała straż ogniowa.

Chwaląc gorliwość straży w wyszukiwaniu sobie środków na utrzymanie, zaznaczyć musimy, iż tego rodzaju postępowanie musimy uważać za niczym nieusprawiedliwioną samowolę, przeciwko której pro testujemy kategorycznie.

Kinematografy pod względem ogniowym są zupełnie bezpieczne, co przecież stwierdziła w każdym wypadku przed wydaniem pozwolenia na wyświetlanie obrazów specjalna komisja.

Nakładanie więc przez władze miejscowe jakichś ciężarów na przedsiębiorstwa kinematograficzne jest niedopuszczalne i dlatego też wykonaniu podlegać nie powinno.

Sprostowanie sprostowania. „Głos Pracy“, umieszczwszy w numerze środowym z ubiegłego tygodnia sprawozdanie o pożarze w Klimontowie, sprostował je w następnym numerze w ten sposób, że nie straż ogniowa z kopalni „Jerzy“ przybyła pierwsza na miejsce pożaru, lecz straż z fabryki A. Deichsla. Na zasadzie najautentyczniejszych wiadomości możemy zapewnić, że sprostowanie to nie jest zgodne z rzeczywistością, gdyż straż z kopalni „Jerzy“ była pierwszą, która stanęła do walki z pożarem i pierwsza też puściła w ruch sikawkę, a potym dopiero przybyły inne straże, jak o tym zawiadomiła swym czytelników „Iskra“ w numerze czwartkowym ubiegłego tygodnia.

Brak teatru w Dąbrowie. Dawniej do Dąbrowy zjeżdżał teatr H. Czarneckiego, który w sali robotników chrześcjańskich dawał jedno ew. dwa przedstawienia w tygodniu.

Publiczność korzystała z nadarzającej się sposobności i prawdziwą sztukę chętnie popierała.

Od dwu jednak miesięcy teatr Czarneckiego Dąbrowę pomija. Dlaczego?

Wszyscy właśnie o to pytają i nikt odpowiedzieć na to nie może.

Może dyr. Czarnecki wyjaśni, czy wina leży po stronie właściciela lokalu, czy sławetnego magistratu.

Śmierć pod kołami samochodu. W dniu 2 bm. o godz. 5 pp. na szosie między Czeladzią a Będzinem, pod kołami ciężarowego samochodu poniósł śmierć chłopiec niewiadomego nazwiska, mający około 15 lat. Śmierć nastąpiła momentalnie wskutek zmiażdżenia głowy. Według zeznania naocznych świadków, chłopiec miał się czepiać tyłu samochodu, który był naładowany drzewem i jechał w stronę Czeladzi. Samochód prowadził Stanisław Wierny, szofer Tow. „Saturn“.

Znalezienie noworodka. W dniu 6 b. m. o godz. 10 r., w Czeladzi przy ul. Bytomskiej № 82, przy ładowaniu nawozu na furgon znaleziono martwego noworodka płci męskiej. Po dokonaniu oględzin trup został przewieziony do kostnicy miejscowego szpitala. Przypuszczać należy, że policja wdroży energiczne dochodzenia, celem wykrycia winowajczyni, gdyż wypadek ten miał miejsce w budynku, w którym znajduje się komisarjat.

Ojciec katem. W „Głosie Pracy“ czytamy: W domach fabrycznych Huldczyńskiego w Zawierciu mieszka robotnik tej fabryki Władysław Bugała, ma on drugą żonę, liczącą lat 22, podczas gdy on sam już pięćdziesiątkę dźwiga na karku. Nic też dziwnego, że młoda żona wywiera olbrzymi wpływ na podtatusiałego Bugałę, któremu po pierwszej żonie została 19 letnia córka. Córka ta stała się w domu swojego ojca wprost męczennicą, bo za namową macochy ojciec w wielką sobotę zbił ją w najokrutniejszy sposób, poczym kazał się jej z domu wynieść, lecz żona mu wytłumaczyła, że wystarczy córce nie dawać jeść, by sama poszła sobie precz. Nieszczęśliwe dziewczę cał- święta wielkanocne przepędziło o głodzie, żyjąc jedynie tym, co jej podali litościwi sąsiedzi, wreszcie zrozpaczona we wtorek ubiegłego tygodnia otruła się esencją octową. Po 24-ch godzinnych męczarniach zakończyła życie.

Policja wdrożyła śledztwo, celem ukarania winnych.

Czyn desperata. W domu przy ul. Mokrej Nr. 12 na Ostatnim Groszu w Częstochowie powiesił się na krawędzi łóżka 45-letni Maciej Pala, b. kolejarz, który targnął się na życie z rozpaczy.

Maciej Pala po wyjściu okupantów uległ wypadkowi kolejowemu. W listopadzie 1918 r. gdy rozmawiał z bratem swym na przejeździe najechał na nich pociąg, który brata zabił na miejscu, a jego silnie poszwankował. Przewieziony do szpitala pozostawał tam na kuracji przeszło dwa lata i dopiero przed kilku tygodniami opuścił szpital z amputowaną nogą.

Desperat odebrał sobie życie, skarżystając z chwili samotności po wyjściu żony do fabryki.

Na miejsce wypadku przybyły natychmiast powiadomione o zajściu władze sądowolekarskie.

Transport... rozwodów. W Warszawie aresztowano oryginalnego „delegata“ z Ameryki, skąd przyjechał i przywiózł aż 6000 rozwodów od żydów, którzy wyemigrowali stąd, dla ich żon, które pozostały w Warszawie i Polsce. Podług rytuału żydowskiego wystarczy wręczyć rozwód żonie przez delegata, a wtedy jest ona rozwiedziona bez jej woli. Rozwód jest ważny wtenczas, jeżeli zostanie wręczony w obecności świadków i żona bierze go w rękę choćby na sekundę, nawet o ile nie wiedziała z góry, co przyjmuje. Nie pomaga potym odrzucenie przez nią tego papieru ani żadne protesty. Rabini uznają, że to był rozwód religijny.

Tak samo może się odbyć rytualny ślub mimowolny i bez wiedzy panny, gdy mężczyzna włoży obrączkę na palec panny i przy świadkach wypowie kilka słów, że ją bierze za żonę. Wtedy, jeżeli nawet panna zrzuca wnet obrączkę z ręki, nie pomoże i ślub jest ważny.

Aresztowanie za nadużycia kolejowe. Z polecenia władz sądowych zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu białostockim St. Maciejowski, zawiadowca stacji kolejowej Czeremcha i K. Szewczyk, kierownik ruchu tejże stacji. Aresztowanie to nastąpiło wskutek stwierdzonych nadużyć kolejowych.

Skasowanie specjalnego podatku szpitalnego u żydów. Okólnikiem ministra spraw wewnętrznych gminy żydowskiej zwolnione zostały od dodatkowej opłaty szpitalnej dla chorych żydów

---

Jutrzejsze zaćmienie słońca.

Z dyrekcji obserwatorjum astronomicznego krakowskiego komunikują:

W nadchodzący piątek, 8 b. m. nastąpi obrączkowe zaćmienie słońca, widoczne w całej Polsce jako dość znaczne zaćmienie częściowe. Centralny pas zjawiska, gdzie zaćmienie będzie obrączkowe, dotyka północnej Szkocji i północnozachodniej Norwegji; w kraju naszym podczas maksymalnej fazy zakryte będą przez księżyc 2/3 do 4/5 części średnicy słońca, tym więcej, im dalej ku półn. zachodowi.

W Sosnowcu początek o godz. 9.49, faza największego zaćmienia (0.7 średnicy) o g. 11.6, koniec o godz. 12.29. Pierwsze zetknięcie się pozornie księżyca ze słońcem nastąpi z prawej strony tarczy słońca, w punkcie odległym o 65 stopni od góry (licząc po obwodzie tarczy), ostatnie z lewej strony, w odległości 52 stopni od góry. Księżyc przesuwając się tarczą słoneczną, zasłoni jej górną część, pozostawiając w maksimum fazy dość szeroki sierp, zwrócony rogami ku górze, z prawym rogiem nieco niższym. Zaćmienie na ziemiach polskich nie będzie jednoczesne, lecz przesuwać się będzie z połudn.-zachodu na półn.-wschód z szybkością około 45 kilometrów na minutę.

Ostrzega się z naciskiem przed przyglądaniem się zjawisku gołym okiem, gdyż grozi to poważnymi konsekwencjami dla wzroku; do obserwacji użyć należy ciemnego szkła, które łatwo można sobie sporządzić przez okopcenie nad świecą kawałka szyby. Lepiej jeszcze nadaje się w tym celu jednostajnie ciemny negatyw fotograficzny.

Z teatru.

Dziś graną będzie niezmiernie zajmująca sztuka „W przystani“, Engla.

W antraktach przygrywa orkiestra 12 p. p.

Jutro wieczór miljonówek, których będzie rozlosowanych trzy podczas przedstawienia „Cnotliwej Zuzanny“ z p. Godlewską w roli tytułowej.

W sobotę pp. „Porwanie Sabinek“; wieczorem po raz pierwszy „Królowa miljardów“.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia.

„Piękna Risetta“ w Będzinie graną będzie na dzisiejszym przedstawieniu w teatrze Corso, urozmaicona tańcami.

Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

„Porwanie Sabinek“ lekka komedja, dostępna dla wszystkich, graną będzie na sobotnim popołudniowym przedstawieniu po cenach najniższych. W lożach dowolna ilość osób.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

33.

— Zmarłego? — powtórzył Jakób z uśmiechem. Ktoż ci mógł coś podobnego powiedzieć?

— Mówiono o tem w okolicy, gdziem przybył przed pięcioma laty. Było to jednak tylko przypuszczenie, nie posiadano dowodów.

— Zkąd wszakże podobna wiadomość mogła pochodzić? — pytał mniemany Harmant.

— Jeden z robotników, przechodząc przez Dijon, niegdyś kolega twój, wuju, mówił o tem twej matce. Dodał, że zmarłeś w szpitalu w Genewie. Poczciwa kobieta miała właśnie list wysłać na miejsce dla zbadania prawdy, gdy nagle tknięta apopleksją, zakończyła życie w rok po twoim ojcu. Lecz wszak, u czarta — zawołał — powinieneś to wiedzieć!

— Tak,.. tak! — rzekł Jakób Garaud, ucieszony udzielonemi sobie objaśnieniami — przypominam sobie te wszystkie szczegóły, jakie natenczas mocno mnie zasmuciły. Biedna... biedna matka!

I nędznik podniósł rękę do oczów, jak gdyby łzy ocierając.

— Zapewne pojechałeś do swego rodzinnego gniazda — ciągnął dalej Owidjusz — dla odebrania po rodzicach sukcesji? Nie było to tam wiele, lecz w każdym razie dobrze wziąć i cośkolwiek.

— Drobnostka to była w rzeczy samej — rzekł Jakób.

— Nie uskarżaj się, stary! — wyrzekł Owidjusz, klepiąc go poufale po ramieniu. — Ja w mojem życiu nie wziąłem po nikim w spadku ani grosza.

— Jak dawno utraciłeś rodziców? — pytał go, pragnąc wybadać, Jakób Garaud.

— Och! przed dwoma laty! Ani poświęć już żadnego Soliveau w Côte-d'Or! Z całej rodziny ja jeden tylko pozostałem, tak jak ty z rodziny Harmant, stary mój Pawle! Zniknęła rodzina Harmant, niestety! Ni posiadaczów więcej, ni spadkobierców! To stawia nas w położeniu dwoiga opuszczonych sierot! Ach! jakież szczęście, że traf odnaleźć się nam pozwolił! Wyobraźże sobie wujaszku — mówił dalej — że ja cię zrazu nie poznałem. W pierwszej chwili wątpiłem, boć, do szatana, od lat sześciu nie widzieliśmy się z sobą! Miałeś wtedy lat dwadzieścia pięć, a ja dwadzieścia dwa, lecz tyś się na korzyść odmienił! Na honor, ślicznie wyglądasz! Gdyby nie posłyszane przezemnie przy wywoływaniu twoje nazwisko, nie wierzyłbym, żeś moim kuzynem. Ubrany jesteś wytwornie, jak pan, jak miljoner. Widoczna, że od czasu ostatniego naszego spotkania przed sześciu laty w Marsylji zdobyłeś jakiś majątek?

— Majątek, niekoniecznie...

— Do licha!

— Nie uskarżam się jednak na swe obecne położenie. Zrobiłem wynalazek w mechanice, który pozwolił mi odłożyć na bok kilka tysięcy franków.

— Do kroć piorunów! wynalazek!... to odrazu zbogaca człowieka, jeżeli nie klapnie, jak się to często zdarza. Ty jednak miałeś głowę do tego, uczyłeś się w szkole de Chalons, a następnie w zakładach sztuk i rzemiosł. Posiadałeś wielką zdolność do rysunku...

— Tak, w samej rzeczy wiele pracowałem. A ty co przez ten czas robiłeś? powiedz mi — rzekł Jakób, zmieniając przedmiot rozmowy dla pozyskania jeszcze niektórych objaśnień.

— Co robiłem? do czarta! wciąż jedno.

— Czem się więc zajmowałeś?

Owidjusz spojrzał na Jakóba ze zdziwieniem.

— Jak to czem, pytasz mnie? — zawołał. Czyś stracił busolę, wujaszku? Wszakże wiesz dobrze, jestem mechanikiem z powołania.

Były nadzorca przygryzł sobie wargi.

— To prawda — rzekł — zapomniałem, wybacz, całkiem mi to wyszło z pamięci. W chwili, gdym pytał cię o to, o czem innem myślałem.

— Nie dziwię się temu. Człek bywa nieraz roztargniony.

— Dokąd jedziesz teraz? — pytał dalej Jakób.

— Do New-Jorku, pracować w swojem rzemiośle.

— Spodziewasz się tam znaleźć łatwo robotę?

— Szukać jej nie potrzebuję. Mam ją tu, na deskach okrętu wraz z sobą.

KONIEC TOMU I-go.

TOM DRUGI.

I.

Parowiec płynął szybko. Rozmowa trwała dalej.

— Jestem zamówiony przez inżyniera mechanika z New-Jorku, Jana Mortimer — mówił Owidjusz.

— Jana Mortimera? — powtórzył były nadzorca.

— Znasz go?

— Z widzenia. tak, nieco. Sądzę, że to jest ów siwowłosy jegomość, który płynie wraz z nami, w towarzystwie pięknej swej córki.

Owidjusz roześmiał się głośno, a uderzając w ramię mniemanego Pawła Harmant.

— A! zauważyłeś, że piękna, ty, stary bałamucie! — zawołał — hal hal masz dobry gust jak widzę! Tak, w samej rzeczy jest to śliczna panienka, ładniejsza od twojej Piotrusi, nieprawdaż?

— Jakiej Piotrusi? — zapytał Jakób niezastanowiwszy się co mówi.

Owidyusz spojrzał nań zdziwiony.

— Jakto, zapomniałeś o Piotrusi — rzekł — o tej Piotrusi, która cię tyle kochała?

(c. d. n.).

Teatr popularny, tani, przy ul. Kościelnej wystawia w nadchodzącą sobotę „Moralność pani Dulskiej“.

W niedzielę pełna humoru krotochwila „Fruwająca dziewica“

W antraktach przygrywać będzie orkiestra 12 p. p.

Z Niwki.

(Kor. wł. „Iskry“).

W ubiegłą sobotę, niedzielę i poniedziałek nasze T-two muzyczno-dramatyczne wystawiło piękny dramat ludowy Gaiasiewicza w 4 aktach p. t. „Czartowska ława“. Jest to sztuka o szerszym pokroju, wymaga więc wytrawnych sił wykonawczych. Zespół amatorski T-twa niweckiego, posiadający siły wyrobione i dobrze obeznane ze sceną, pokonał zwycięsko trudności i sprawił, że nawet zbyt może przydługie niektóre monologi i djalogi wysłuchane były z wielkim skupieniem i napięciem.

Jakkolwiek nagół wszystkie role oddane były ze zrozumieniem należytym, to na szczególne wyróżnienie zasługuje p. Stanisław Halama, który po długiej przymusowej przerwie, spowodowanej odniesieniem ciężkiej rany na wojnie, ukazał się w roli starca Szymona Ratańca, następnie p. Stanisław Bargiel w roli Marka Lubonia, p. K. Kuna w roli Dominika Mydłka, p. R. Budniak w roli pisarza Warchołka, p. L. Duszyk w roli Kazimierza, p. J. Helbin w roli wójtka Filipa Okrąglaka i p. F. Szade w roli Grzesia. Doskonałymi były p. R. Krygerówna (Cecylja), p. St. Dusiuwna (Katarzyna), p. Duszykówna (Regina), a nadzwyczaj milutkimi w swych rolach były panie: Bargiełówna, Koźmińska St., A. Szadówna H. i Paduchówna W. Reżyserował wytrawny dyrektor T-wa pan Winter.

Jedyną wadą, jaką zarzucić moglibyśmy, było zbyt późne rozpoczęcie przedstawienia, skutkiem czego skończyło się ono o późnej godzinie, ale było to winą publiczności, która z wielkim opóźnieniem zjawia się na przedstawienia.

Pod adresem zarządu i reżyserji zanosimy prośbę i zachętę do urządzania częstszych przedstawień, które odbywają się bardzo rzadko.

Ryś.

Memorjał asymilatorów.

Rada naczelna zjednoczenia polaków wyznania mojżeszowego (asymilatorów) wręczyła prezesowi rady ministrów, p. Witosowi, memorjał w sprawie rokowań o porozumienie polsko-żydowskie. Główne tezy memorjału są następujące:

1) Przeprowadzić w pełnej mierze równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i pochodzenia.

2) Dążyć do tego, żeby prawa, które mają być przyznane mniejszościom narodowym w Polsce, nie przynosiły szkody obywatelom, przyznającym się wyłącznie do narodowości polskiej i nie życzącym sobie korzystać z praw mniejszości narodowych.

3) Dążyć do tego, by rząd dawał należyte poparcie i ochronę dobrowolnemu ruchowi asymilatorskiemu w interesie warstw żydowskich, które przeciwstawiają się separatyzmowi narodowemu.

Nad czym radzą kupcy?

Ze Stow. kupców polskich.

Warszawa, 6 kwietnia.

Odbyło się posiedzenie rady Stow. kupców polskich z udziałem przedstawicieli sekcji zawodowych, oddziałów prowincjonalnych, oraz delegatów z Wielkopolski i Małopolski. Przewodniczył obradom prezes Stow., p. Bogusław Herse.

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia złożył dyrektor tej instytucji, p. Wartalski, podkreślając niewspółmierność wielkiej obywatelskości i ofiarności kupiectwa polskiego z represjami, stosowanem przez władze. Następnie nakreślił p. Wartalski obraz prac Stow, w dziedzinie polityki handlowej i omówił potrzebę zastosowania większego liberalizmu w imporcie z zagranicy, gdyż ograniczenia importu doprowadziły obecnie na rynku wewnętrznym do zwyżki cen szeregu artykułów produkowanych w kraju, o 30 proc. i wyżej.

Represje, stosowane do handlu w zakresie osobistego bezpieczeństwa kupców i ich składów, spotęgowały elementn niepewności. Szereg zleceń, poprzednio udzielonych, unieważniono, ładunki zaś, które miały być do Polski wysłane, wstrzymano w drodze. Fatalne wrażenie, jakie wywołały te represje zagranicą odbiło się bardzo niesympatycznem echem w prasie finansowo-handlowej zagranicą i nie przyczyni się do wzmożenia zaufania zagranicy do naszego rynku, co może mieć bardzo ujemne skutki przy spełnianiu przez Polskę jej zadania państwa tranzytowego.

Co do otwierania nowych hurtowni, ustalono zasadę, iż na prowincji pożądane są hurtownie ogólne, w stolicy zaś i w wielkich ośrodkach miejskich wskazane jest tworzenie hurtowni branżowych specjalnych i łączenie się hurtowni branżowych w syndykaty, celem uskuteczniania wspólnych zakupów.

Omawiano wreszcie wniosek sejmowy posła Potoczka, Majchra i innych, co do przymusu zostawiania sklepów otworem w porze obiadowej, oraz rozporządzenie p. ministra aprowizacji co do wyłączenia z obrotu wewnętrznego artykułów zagranicznych, oraz rozporządzenie rady ministrów w przedmiocie ujawniania i wykupowania przez rząd artykułów powszedniego użytku.

Telegramy.

Anglji grozi katastrofa.

Strajk generalny rozszerza się.

Londyn, 6 kwietnia.

(Tel. wł.)

Dwie po górnikach największe robotnicze organizacje w Anglji, kolejarze i metalowcy, postanowiły również przystąpić do strajku generalnego, jeśli rokowania ze strajkującymi górnikami nie zostaną wznowione natychmiast. Za strajkiem oświadczyło się 98 procent kolejarzy.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 6 kwietnia.

(P. A. T.)

Rada ministrów na posiedzeniu dnia 5 b. m. obradowała nad sprawami, związanymi z Górnym Śląskiem, nadto rozpatrywała projekt umowy natury finansowej między Polską, Czecho-Słowacją, Rumunją, Jugosławją i Włochami.

Niemcy szukają pożyczki w Ameryce.

Londyn, 6 kwietnia.

(Tel. wł.)

Rząd niemiecki czyni starania o pożyczkę 10 miljardów dolarów w Ameryce na zapłacenie odszkodowań wojennych.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski. Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr 4.